PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową .1000 M
Za granicą . . . . .1250 M

OPŁATA POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 1/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 12

Nr. 6161. Lwów, niedziela 4. grudnia 1921. Rok XII

Ustąpienie Brianda możliwe. Ewentualnym następcą Poincare.

Pędzenie wody na młyny komunistyczne.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Warszawa, 1. grudnia.

(X) Czytam wstrząsającą, zdałoby się, w XX. wieku niemożliwą relacyę. Czytam o losie tych, którzy wracają z piekła bolszewickiego do raju Ojczyzny. Czytam o losie powracających z Rosyi...

Relacya ta prosta, a tak tragiczna, brzmi w głównych swych punktach:

„...Po szczęśliwem dotarciu na ziemię polską w Kołosowie, gdzie już władze polskie mają powitać, przyjąć i zaopiekować się rodakami, którzy po uciążliwej, długiej podróży i wśród najokropniejszych niewygód, zgłodniali, zbolali, schorzali, obdarci, jak istotni nędzarze, zmuszeni są czekać pod gołem niebem, na deszczu lub śniegu, mrozie lub błocie, conajmniej 24 godzin na pociąg polski. Sami nie mają z sobą pożywienia, a na miejscu nikt o tem nie myśli, kupić nie można, gdyż do najbliższego miasteczka Stołbców jest 12 wiorst.

Nareszcie po odbyciu formalności przejęcia przybyłych od bolszewików ładują wszystkich do wagonów bydlęcych, nieogrzewanych i podróż do Baranowicz trwa 36 godzin. W Baranowiczach gromadzi się po kilkanaście tysięcy ludzi, umieszczonych w barakach oraz stajniach bez sufitów, podłóg i pieców. W pomieszczeniach najwstrętniejszy brud i niesłychane zawszenie. W warunkach tych, jak lekarze twierdzą, dezynfekcya i kwarantanna chybia celu.

Stosowano tam kwarantannę 5-dniową, jako ochronę przeciw cholerze, ale cholery niema. Tyfus zaś wymaga 14-dniowej kwarantanny. Jakże stosować tę kwarantannę, jeśli dezynfekcya przy chłodzie, w pomieszczeniach i nędzy emigrantów, jest zupełnie niemożliwa: nie można wszak zedrzeć z ramion jednego kożucha lub chustki i puścić nawpół nagiego na gołe nary, do zimnej stajni, na przeciąg 24 godzin.

Szpitale bywają przepełnione, na łóżku po 2 chorych. Dziennie bywa do 80 trupów. Z żywnością źle. Złodziejstwo kwitnie..."

*

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Francya wobec przesilenia gabinetowego.

Ewentualnym następcą Brianda — Poincaré.

Paryż, 3. grudnia.

(AW.) **Opozycya w parlamencie francuskim przeciw Briandowi już się zszeregowała.** W skład jej wchodzą zarówno posłowie z lewicy, jak i prawicy. Radykali zarzucają **Brianowi zdradę stanu.** Nietakt jego wywołał we Włoszech demonstracye antyfrancuskie. W pewnych kołach **wymieniają następcę Brianda, którym ma być b. prezydent republiki Poincare.** Ma on już całkowicie ułożoną listę gabinetu.

Rozruchy wied. wynikiem zorganizowanej akcyi komunistów.

Wiedeń, 3. grudnia.

(Telef.) (G) Dzień wczorajszy minął tu spokojnie. Sklepy były wprawdzie dalej jeszcze zamknięte, jednakże ludność wraca już do swoich zajęć codziennych. Dzienniki tutejsze podają, że rozruchy te były zgóry uplanowane. Znamienne jest, że **organ komunistów „Die Rote Fahne" w dniu rozruchów ukazał się w siedmiokrotnej objętości.** Widocznie zatem redakcya już zgóry wiedziała o planowanych rozruchach. **W Budapeszcie o godzinie 2 po południu wyszedł dodatek nadzwyczajny** z doniesieniem, że w Wiedniu proklamowano **republikę sowietów,** co jest o tyle charakterystyczne, że o tej godzinie w Wiedniu panował jeszcze zupełny spokój. Widocznie więc komuniści wiedeńscy odpowiednio poinformowali komunistów w Budapeszcie. „Wiener Allg. Ztg." twierdzi, że **cała akcya przeprowadzoną została za pieniądze sowieckie. Została jednak uplanowana na posiedzeniu centralnego komitetu komunistów w Berlinie.** Policya aresztowała w Wiedniu czterech członków redakcyi czasopisma „Die Rote Fahne", jako podejrzanych o współudział w organizowaniu zaburzeń. Wśród aresztowanych znajduje się także naczelny redaktor pisma Stern. Aresztowani wydaleni zostaną z granic Austryi.

WIEDEŃ ZNOWU STEMPLUJE KORONY.

Wiedeń, 3. grudnia.

(Tel. wł.) (G). Wczoraj wieczorem w kołach finansowych obiegała pogłoska, że rząd dla zwalczania spekulantów walutowych, podtrzymujących kurs walut obcych, zamierza przeprowadzić ostemplowanie banknotów.

PADEREWSKI OTRZYMA WIELKI KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.

Warszawa, 3 grudnia.

(Tel. wł.) „Le Journal de Pologne" donosi z Paryża, że rząd francuski zamierza odznaczyć Paderewskiego wielkim krzyżem Legii honorowej. Udzielając znakomitemu patryocie polskiemu najwyższą odznakę narodową francuską — są słowa „Journal'u" — rząd francuski pragnie wynagrodzić według prawdziwej wartości zasługi, jakie Paderewski podczas wojny położył w Stanach Zjednoczonych, gdzie dzięki swym osobistym wpływom zdołał wśród tamtejszych emigrantów polskich stworzyć podstawę do zorganizowania późniejszej armii polskiej we Francyi.

Dla tem szczególniejszego wyróżnienia, odznaka ta zostanie wręczona Paderewskiemu w Waszyngtonie przez marszałka Focha.

PRZYJAZD SZALIAPINA DO WARSZAWY.

Warszawa, 3 grudnia.

(SB) W warszawskich kołach muzycznych otrzymano wiadomość, iż w styczniu przybędzie do Warszawy Szaliapin. Szaliapin zamierza dać w Warszawie kilka koncertów, z których dochód przeznacza na głodujących w Rosyi.

WILKI I NIEDŹWIEDZIE W PETERSBURSKIEJ GUBERNII.

Petersburg, 3. grudnia.

(Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi ekonomicznej w Petersburgu wspomniano o tem, że w petersburskiej gubernii zauważono masowe pojawienie się wilków i niedźwiedzi, które niszczą bydło i konie.

Oto zwięzła, a jak wymowna relacya!

Obliczono, iż dotychczas z Rosyi wróciło do kraju przeszło 400 tysięcy repatryantów.

Są między nimi ludzie, do których duszy i mózgu przylgnął jad bolszewicki, którzy bez karnie nie spędzili lat szeregu w państwie czerwonych carów. Niejednokrotnie pod progiem świadomości czai się doktryna, wpajana w setkach wieców i broszur.

A teraz ci ludzie wracają do Polski, do kraju.

I u samego progu — chaos, brud, choroba, braki, barłog szpitalny, złodziejstwo...

Pierwsze wrażenia są decydujące. Pierwsze wrażenia stwarzają owo podłoże i ów resonans, którym odbrzmiewać będą ci ludzie.

Repatryanci, zamiast nie tylko fizycznie, lecz i moralnie, psychicznie, politycznie, zaraz u wstępu do kraju odkażać się — przechodzą proces wprost przeciwny: oto następuje hodowla bakteryi komunistycznych, które przynieśli z Bolszewii...

Oto jedna strona sprawy — polityczna.

A druga, to — humanitarna. Jesteśmy w pośrodku srogiej zimy. Gdzie ludzkość? Gdzie poczucie współodpowiedzialności za los biedaka, który niejednokrotnie miesiącami wędrował poprzez niż Sarmacki, by dostać się z powrotem do kraju...

Sprawa repatryantów stała się piekącą. Grozi niebezpieczeństwem dwojakiem. Grozi naniesieniem bolszewizmu w głąb kraju, wzmożeniem materyału propagandystycznego na rzecz Bolszewii; grozi też skandalem wobec świata, który tak przecież pochopny jest do oskarżania nas, a w sposobie traktowania przez nasze władze repatryantów znajdzie podatny materyał.

Władze muszą przystąpić do sanacyi bez zwłoki.

Echa Zamorskiej afery.

Głosy prasy.

Sejm pracuje. — P. Zamorski jako informator. — Andrzej Niemojewski potępia warcholstwo Związku Lud.-Narodowego. — Niepoprawni.

Lwów, 3. grudnia.

I znowu jedna „ważna" sprawa. Znowu namiętne walki, głośne spory, Znowu dyskusya na łamach całej prasy, znowu... burza w szklance wody. Jak przykrym jednak jest obowiązkiem notowanie tych faktów, które świadczą, że jednak tam w górze jest coś w nieporządku, że najwyższa reprezentacya narodu przestała najzupełniej zdawać sobie sprawę ze swoich zadań.

Sprawa p. Zamorskiego świadczy dobitnie, że „Fanatyzm partyjny" — jak pisze „Kuryer Poranny" nie da się nigdy pogodzić z patryotyzmem. Prowadzi on zawsze na drogi obłędu, wyobrażającego sobie, że poza partyą niema ojczyzny i że godziwem jest tylko to, co służy partyi, choćby miało narodowi i państwu przynosić jak największe szkody. Wytwarza stan chorobliwego szału, w którym każdy, kto poza partyą stoi, bez względu nawet na jego dla ojczyzny zasługi i na jego w ojczyźnie stanowisko, wydaje się śmiertelnym wrogiem, godnym, aby go plugawić i zohydzać. Wszelka dyskusya, wszelka krytyka przechodzi pod wpływem tego szału w napaść, w kalumnię, w paszkwil: krew zalewa mózgi i literatura partyjna zamienia się w kliniczne bredzenia opętanych."

Bredzeniem chyba opętanego można sobie wytłumaczyć szereg kolumni, rzucanych nie tylko na osoby niemiłe partyi, ale na fakty i zdarzenia — które są drogie całemu społeczeństwu.

„P. Piłsudski — pisze p. Zamorski na stronicy 30-tej — prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dawała jego socyalistom czas do dezorganizacyi kraju. Uważa się jednak zawsze za druha bolszewików, tak samo prawdopodobnie uważa się za druha Niemców. Jeżeli w 17-tym r. został wywieziony do Magdeburga, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — stało to się w porozumieniu z Niemcami".

Takie jest zdanie p. Zamorskiego o roli Piłsudskiego w Polsce. Na tejże samej stronnicy załatwia się on również z armią polską:

„Socyalistyczni (?) oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt, żeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę. Równocześnie żołnierz chodził bosy i obdarty, a socyalistyczni oficerowie czekali, aż znużony żołnierz rzuci front i z bronią w ręku przyjdzie robić obrachunek z Rządem i Sejmem".

Jakiego wyobrażenia nabrać mogą emigranci o stosunkach w kraju, skoro się pisze, że ta młodzież, która krwią swoją wywalczała byt państwowości polskiej, składała się: „z młodzieży socyalistycznej" i różnych mętów społecznych, ludzi wyszłych z kryminału lub młodzieży niedojrzałej.

Na str. 10 czytamy: „Strzelcy odżegnywali się od polskości". Na str. 12: „Wśród Strzelców było pełno rzezimieszków, rzezimieszkowie garnęli się również do nich, bo przyświecała im nadzieja życia swobodnego na cudzy koszt i chwały bohaterstwa, mającego pokryć zwyczajną chęć rabunku". Na str. 14 czytamy: „Obok mordowania Polaków, trudnili się Strzelcy rabunkiem, gwałcili też dziewczęta, mimo że przywieźli ze sobą wiele żydówek z Krakowa". Na str. 14 czytamy dalej: „Tylko Strzelcy, niby to polscy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków". Tak wyglądają Strzelcy polscy w opinii p. Zamorskiego. To samo należy powiedzieć — zdaniem Zamorskiego — i o Legionach.

Broszura ta — pisze „Robotnik", cytując przemówienie posła Czapińskiego, jest „nie tylko podważaniem Polski pod względem politycznym i przedstawianiem jej jako kraju jakiegoś klasycznego bolszewizmu, ale jest zarazem pod względem moralnym opluwaniem najjaśniejszego, najbardziej bohaterskiego momentu w dziejach Polski Niepodległej. I dlatego nie chodzi tu tylko o szkodę polityczną, którą wyrządził Polsce poseł Zamorski, ale chodzi także o stanowisko moralne jednego z kolegów i koledzy będą musieli się zastanowić, czy podobne stanowisko moralne może być połączone ze stanowiskiem posła; a jeśli nawet może być połączone, to czy wolno Sejmowi przejść do porządku dziennego nad tą kwestyą".

Charakterystyczne jest zdanie ś. p. Andrzeja Niemojewskiego, którego nikt chyba nie posądzi o „sympatye dla bolszewików, ambicye partyjne, federalistyczną politykę" itp.

Otóż w 576 nrze „Myśli Niepodległej", zajmując się właśnie broszurą posła Zamorskiego, pisze Niemojewski:

„Broszura ta została wydana poto, aby podburzyć opinię Polonii amerykańskiej przeciwko całemu obecnemu kursowi politycznemu w Polsce, zdyskredytować Rząd w oczach emigracyi amerykańskiej i wstrzymać ją od wszelkich ofiar na rzecz Państwa, a skłonić do ofiar na rzecz partyi. Broszura posiada wszystkie cechy wichrzycielstwa. Podobno, ale za to nie ręczymy, rozdawano ją, darmo. Poseł Jan Zamorski jest nietykalny. A jednak zdaje się nam, że za broszurę tak wichrzycielską powinien być pociągnięty do odpowiedzialności przez Sejm. Broszura ta szarga autorytet naszego Państwa. Podrywa jego kredyt moralny i materyalny, wykracza bardzo daleko poza ramy prawdy i przyzwoitości. Metoda insynuacyjna demokracyi narodowej sięga tu szczytu bez ceremonialnych popisów. Kłamanie z twarzą proroka daje niebywale gorszące widowisko. Czyż takie podburzanie tłumów milionowych emigracyi amerykańskiej, umysłowo przecież dość nizko stojącej, nie jest czynem brzydkim? I czy nie jest to dawaniem żeru prasie obcej, wrogo przeciwko nam nastrojonej?"

Zdawałoby się, że te słowa wypowiedziane przez Niemojewskiego właśnie, ostudzą naszych hurra-patryotów.

Ale gdzie tam! P. Nowaczyński doprasza się gwałtownie, by i jego „skromnem" w tej sprawie zająć się zdaniem, jak zwykle zresztą przekręcając fakty, a p. Stroński stwierdza niefrasobliwie:

„W broszurze p. Zamorskiego jest wiele twierdzeń, określeń, wyrażeń, niewątpliwie bardzo ostrych i zapewne nieraz niewłaściwych. Ale we wszystkich sprawach które są tam poruszone ciężkie winy lewicy, grupującej się około p. Naczelnika Państwa, są niewątpliwe. Rozpostarcie tych spraw przed sądem byłoby dla współwinnego obozu zabójcze.

Stąd tchórzliwa ucieczka przed sądem."

A nieco dalej: „Uchwalajcież sobie zdrowi historyę i pozasądowe wyroki historyczne dla współczesnych i potomnych większością własnych głosów. Te wyroki tworzą się w narodach inaczej."

„Optymizm ten, nie zmieni faktu."

„Wczorajsza uchwała — pisze „Kuryer Polski" — jest wyrazem zdrowej myśli państwowej, która chce nową Polskę prowadzić zwycięsko drogą pokojowego rozwoju pomiędzy sterczącemi z dwóch stron rafami czerwonego i białego bolszewizmu."

S. B.

Kanał węglowy Zagłębie-Gdańsk.

Projektowany bieg kanału. — Regulacya Wisły. — Zasilanie kanału wodą. — Czas pracy wynosiłby 7 do 8 lat. — Badania co do kosztów. — Koniecznym jest udział akcyonaryuszy obcokrajowych.

Gdańsk, 30. listopada.

Dzienniki gdańskie zamieszczają szczegóły projektu kanału węglowego z naszego śląsko - dąbrowskiego Zagłębia przez Łódź na środkowy bieg Wisły z dalszem rozgałęzieniem przez jezioro Gocławskie na Toruń i Poznań. Statut spółki akcyjnej budowy i eksploatacyi projektowanego kanału został już złożony do Ministerstwa przemysłu i handlu do zatwierdzenia. Celem kanału, jak wynika z samej nazwy, jest przedewszystkiem zaopatrzenie w węgiel własny dolnej Wisły i Gdańska oraz leżącej na trasie kanału Łodzi. Odnoga wschodnia i zachodnia mają na celu dostarczenie węgla tanią drogą wodną Warszawie i Poznaniowi.

Projektowany bieg kanału jest następujący: Początek w miejscu połączenia Czarnej Przemszy z Białą koło Mysłowic, dalej dolina rzek Czarnej Przemszy i Brynicy, wzdłuż b. granicy państwowej, przechodząc tuż koło Sosnowca, Katowic i dalej na Herby (kilometr 76), stąd na km. 94 wchodzi do doliny Warty pod Częstochową. Na km. 124 kanał odchyla się od Warty i idzie na Nowo - Radomsk, Pabianice do Łodzi, koło której przechodzi w kilku kilometrach z zachodniej strony, połączony z miastem 6-kilometrową odnogą. Dalej trasa głównego kanału sklerowuje się na Łęczycę, stąd zwraca się na zachód, ku jezioru Gocławskiemu i dalej już przez jezioro Gopło do Wisły o 6 km. poniżej Torunia. Od tego miejsca i aż do Gdańska Wisła ma być uregulowana dla statków tysiąctonowych, do których również ma być dostosowaną cała droga kanału.

Zasilanie kanału wodą stanowi zagadnienie do rozwiązania tylko w pierwszych 90 km. trasy, gdyż dalej zapas wody z Warty jest zawsze wystarczający dla maksymalnej ilości śluzowań. Długość robót kanałowych wynosiłaby lat siedm do ośmiu. Przy ośmioletnim terminie zajętych byłoby równocześnie około 10 tysięcy ludzi, licząc, iż niski stan naszej waluty znacznie ograniczy zastosowanie maszyn ziemiokopnych.

Warszawska dyrekcya budowy kanałów min. robót publ. prowadziła już wstępne badania co do kosztów wykonania projektu i przybliżony koszt wyniósł 233.625.000 marek przedwojennych. Jasna jest konieczność udziału i to przeważającego akcyonaryuszy obcokrajowych, zabezpieczonych gwarancyą i ścisła kontrola naszego Rządu.

Szturm na wszystkich frontach.

Tournée polityczne Kościa Lewickiego.

Lwów, 3. grudnia.

Jak podaje z Wiednia dobrze poinformowany w sprawach ukraińskich „Tugblatt", w tamtejszych kołach ukr. panuje gorączkowe ożywienie. Dr. Kość Lewicki **odbywa tournee po europejskich stolicach, gdzie stara się uzyskać poparcie polityków przed najbliższą sesyą konferencyi ambasadorów.**

Równocześnie przybyła **do Warszawy delegacya ukr. działaczy i rozpoczęła rokowania z rządem polskim w sprawie Galicyi wschodniej.**

(Wiadomość o zabiegach dra Lewickiego łączy się z **niedawnym przykrym wypadkiem tego politycznego szantażysty. Jak wiadomo, rząd angielski, na który niewątpliwie** najbardziej liczył, nakazał mu bezzwłocznie opuścić Londyn).

Polska w międzynarodowym ruchu kolejowym.

Kongres kolejowy w Bernie Szwajcarskiem. — Przyspieszenie pociągu ekspress Warszawa-Paryż. — Bezpośredni pociąg Gdańsk-Bukareszt. — Warszawa-Jassy i Warszawa-Gałacz. — Warszawa-Bukareszt. — Przyspieszone jazdy pociągów Warszawa-Wiedeń i Warszawa-Praga czeska. — Wprowadzenie linii Warszawa-Budapeszt. — Lwów-Budapeszt. — Postanowienia wejdą w życie 1. czerwca 1922 r.

Berno Szwajcarskie, 30. listopada.

W zeszłym miesiącu odbywał się w Bernie Szwajcarskiem międzynarodowy kongres kolejowy, w którym wzięło udział ogółem 154 delegatów, reprezentujących 23 państwa. — Delegacyi polskiej, złożonej z trzech osób, przewodniczył naczelnik wydziału osobowego ministerstwa kolei p. Fr. Moskwa.

Najważniejsze zmiany w międzynarodowej komunikacyi kolejowej, o ile dotyczą one Polski, przedstawiają się, jak następuje:

Pociąg ekspressowy Warszawa-Paryż zostanie przyspieszony o 3 godziny 40 minut. Oszczędność ta została osiągnięta wyłącznie na terytoryum Polski. Tak np. ograniczono postój w Skalmierzycach z godziny na jedną minutę.

Następna zmiana dotyczy wprowadzenia bezpośredniego pociągu z Gdańska do Bukaresztu, kursującego codziennie przez Warszawę-Lublin-Lwów (czas jazdy 49 godzin), oraz raz w tygodniu tym samym szlakiem pociągu z Gdańska do Konstancy (czas jazdy 53 godziny).

Trzecia innowacya polega na zaprowadzeniu codziennych wagonów bezpośredniej komunikacyi z Warszawy do Jass i z Warszawy do Gałaczu. Wreszcie mają raz w tygodniu kursować bezpośrednie wagony między Warszawą a Bukaresztem (czas jazdy 28 godzin, a dwa razy w tygodniu wagon sypialny.

Pociągi bezpośredniej komunikacyi między Warszawą a Wiedniem będą przyspieszone tak, że jazda będzie trwać wszystkiego 21 godzin. Również połączenie Warszawy z Pragą czeską będzie korzystniejsze o tyle, że pociągi będą do Pragi przybywać o godz. 6 rano. W pociągach tych będą codzień kursować wagony sypialne.

Piątem ulepszeniem międzynarodowych połączeń kolejowych, szczególnie ważnem ze względu na nasz zawarty niedawno traktat handlowy, jest wprowadzenie linii Warszawa - Budapeszt przez Bogumin lub przez Tarnów-Orłów.

Szóstem ważnem połączeniem będzie wznowienie — istniejącej za czasów austryackich — bezpośredniej komunikacyi między Lwowem a Budapesztem przez Stryj-Ławoczne. Wreszcie zostaną wprowadzone pociągi bezpośrednie między Rygą a Wiedniem i Rygą a Pragą przez Turmonty-Wilno-Warszawę. Postanowiono wprowadzić bezpośrednie pociągi na szlaku Bukareszt-Lwów-Kraków-Wiedeń (dwa razy dziennie) i Bukareszt-Praga (trzy razy dziennie).

Ogółem przedstawiono na kongresie 230 wniosków w sprawie ulepszenia połączeń. W szczególności co do Polski przyszła zmiana w komunikacyi kolejowej, nacechowana będzie przedewszystkiem znacznem przyspieszeniem biegu pociągów. Tak np. czas trwania jazdy z Warszawy do Gdańska będzie wynosił około 10 godzin.

Wszystkie te postanowienia wejdą w życie prawdopodobnie 1. czerwca 1922 r., gdyż konieczne są jeszcze znaczne wewnętrzne zmiany organizacyjne w stosunkach kolejowych poszczególnych państw.

Konferencya w sprawie rozkładów jazdy na rok 1922.

Warszawa, 2. grudnia.

W dniach od 22. do 30. listopada b. r. odbyła się w Ministerstwie kolei żelaznych w Warszawie pod przewodnictwem naczelnika Wydziału ruchu osobowego p. Franciszka Moskwy, który w dniach 9., 10. i 11. listopada b. r. brał udział w ogólno - europejskiej konferencyi wszystkich kolei europejskich w Bernie szwajcarskiem, — przy współudziale wszystkich polskich dyrekcyi kolejowych w sprawie rozkładów jazdy na rok 1922.

Na tej konferencyi ustalono szczegółowe połączenia pociągów przebiegających (t. zw. dalekobieżnych) kilku okręgów dyrekcyjnych w Polsce.

Stworzone zostały bardzo dogodne połączenia Lwowa z Gdańskiem przez Warszawę i Lwowa z Wilnem przez Kowel.

Konferencya kolej. władz rumuńskich z polskiemi.

Warszawa, 2 grudnia.

(s) Jak już w swoim czasie donieśliśmy, zarządziło ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie ze względu na panujący zator wagonów na kolejach małopolskich, skutkiem słabego przyjmowania wagonów ze strony rumuńskich kolei państwowych, wstrzymanie odbioru wagonów z Czechosłowacyi i Austryi, przeznaczonych dla Rumunii do 15 grudnia 1921.

Obecnie dowiadujemy się, że dzięki staraniom ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie odbędzie się w najbliższych dniach konferencya kolej. władz rumuńskich z przedstawicielami polskich kolei państw., ze współudziałem delegatów ministerstwa kolej. w sprawie usunięcia trudności piętrzących się niemal z dniem każdym w komunikacyi z Rumunią.

Dzięki zabiegom Dyrekcyi lwowskiej usunięto już w okręgu tejże dyrekcyi zator, powstały skutkiem nagromadzenia się całowagonowych przesyłek. przeznaczonych dla Rumunii i spodziewać się należy, że po przejęciu przez kolej. władze rumuńskie zaległych jeszcze w okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przesyłek przeznaczonych dla Rumunii, przewóz przesyłek transytowych przez polskie koleje państwowe będzie w przyszłości uskuteczniony sprawnie i bez przeszkód, o ile władze rumuńskie nie ograniczą ponownie dziennej normy do 25 wagonów.

Delegaci lwowscy Państw. Zw. pracowników kolej. z wykształ. średn. u min. Sikorskiego.

Lwów, 3. grudnia.

(Stb) Przed kilkoma miesiącami powstał we Lwowie Związek pracowników kolejowych z wykształceniem średniem, obejmujący Małopolskę, t. j. dyrekcye: lwowską, krakowską i stanisławowską. Obecnie główny Zarząd Związku przez swoich delegatów nadinspektora prezesa p. Edmunda Hilczera, inspektora A. Vogelfängera i star. rewidenta Franciszka Podulskiego, powołał do życia re-

WIZYE PRZYSZŁOŚCI.

ŚMIERĆ ZŁOTA.

Obraz niedalekiej przyszłości.

Publicysta niemiecki dr. Stern-Rubarth umieścił w jednem z pism niemieckich satyrę, która w groteskowy sposób wykazuje, że polityka finansowa Stanów Zjednoczonych doprowadzić musi w niedalekiej przyszłości do zupełnej dewaluacyi złota, a tem samem do przesunięcia gospodarczo-politycznego punktu ciężkości z Ameryki napowrót do Europy i to właśnie do owych krajów, które błędna polityka Stanów Zjednoczonych doprowadziła do największej depresyi ekonomicznej.

Pomysł swój ujął autor w formie poufnego raportu przesłanego przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie sekretarzowi Stanu w Waszyngtonie. Oto, jak brzmi on:

Berlin, 14 czerwca 1939.

Między dwoma głównemi europejskiemi mocarstwami, tj. państwem niemieckiem i rosyjską demokratyczną republiką zawartą została transakcya ekonomiczna, której celem jest wyzwolenie obu tych państw,. oraz całego kompleksu krajów sąsiednich gospodarczo z niemi złączonych, z pod zależności państw zachodnich i uwolnienia od kłopotów walutowych.

Układ ten zawiera tylko pięć paragrafów:

1. Wszystkie państwa objęte tym układem, obowiązują się w przeciągu roku usunąć dotychczasową walutę pieniężną i wprowadzić na jej miejsce nowy miernik wartości.

2. Miernikiem tym będzie **energon,** tj. jednostka energii, ułożona wedle formułki: $\frac{a+b+c}{3}=1$ energon, przyczem a = 1/8 kaloryi potrzebnej do wyżywienia dziennego człowieka; b = przeciętnej ilości kilogr. węgla, wydobywanego przez jednego człowieka w ciągu jednej godziny; c = przeciętnej ilości zboża, którą 1 qm roli rocznie wydaje.

Tym nowym miernikiem kontrahenci wyrażą ją symbolicznie, że tylko stosunek wzajemny społecznej użyteczności gospodarczej i obowiązku państwa utrzymania swej ludności, może w przyszłości decydować o wartości rzeczy, nie zaś stosunek do zupełnie dziś prawie pozbawionego dawnej swej wartości złota.

4. Gwarancyą tych nowych jednostek wymienionych będzie ustanowiony wedle tego samego klucza udział państwa w każdej przemysłowej, rolniczej i jednostkowej czynności, oraz dochód z obowiązkowej pracy wszystkich zdrowych dorosłych osób między 20 a 60 rokiem życia, z wyłączeniem matki rodziny.

5. Wszystkie granice celne między zawierającemi układ państwami mają być z dniem dzisiejszym zniesione.

Cały szereg zakazów wywozu i przywozu wydany przez Niemcy po zawarciu tego układu, zamknął zupełnie granicę od zachodu, od wschodu zaś nastąpiło to samo przez zamknięcie przez Rosyę portów na morzu Japońskiem, Ochockiem i Beringa. De facto więc wszelka wymiana towarów na przestrzeni 24 milionów kilom. kwadr. obejmującej 300 milionów ludzi, jest dla mocarstw zachodnich niemożliwa.

Długi wszystkich państw europejskich zaciągnięte w Ameryce, a w mniejszym stopniu i w Anglii spowodowały tak wysoki stan waluty w o-

prezentacye miejscowe w Poznaniu i Gdańsku. W czasie przejazdu przez Warszawę udali się powyżsi delegaci do ministra kolej. p. Sikorskiego, aby mu przedstawić cele Związku. Minister przyjął ich bardzo życzliwie z zapewnieniem poparcia słusznych żądań. Tak samo doznali życzliwego i przychylnego przyjęcia u dyrektora Wydziału administracyjnego w Ministerstwie kolej. p. Millera, który zapewnił ich o swej życzliwości dla nowopowstałego Związku.

Prezesi dyrekcyi kolej. w Poznaniu i w Gdańsku informowali się szczegółowo o celach Związku i obiecali też udzielić mu poparcia.

Targ poznański.

CZAS TRWANIA OD 19 DO 27 MARCA.

Poznań, 2 grudnia.

Prace do przyszłego Targu poznańskiego są już na ukończeniu. Na plenarnem posiedzeniu T. P. zadecydowano, że oficyalne otwarcie Targów nastąpi dnia 19 marca i trwać on będzie do 27-go marca.

Wystawcami mogą być tylko obywatele Rzeczypospolitej włącznie z Ziemią Wileńską, Górnym Śląskiem oraz Gdańskiem. Hurtownicy na artykuły zagraniczne będą do udziału w Targu również dopuszczeni, jednakże pod warunkiem, że wykażą się, iż są obywatelami wyżej wymienionych ziem i że przedsiębiorstwa ich znajdują się również na terenach wyżej wymienionych.

„Głos Poranny" donosi, iż pomimo, że urząd Targu nie wydał jeszcze oficyalnego komunikatu, zgłaszają się już liczni wystawcy ze Lwowa i Warszawy. Wielu z pomiędzy nich w pierwszym Targu udziału nie brało. Wobec krótkiego terminu, jaki mają eksponenci jeszcze do rozporządzenia, jest pożądanem, by się zgłaszali jak najwcześniej ze względu na wybór miejsca.

Do dyrekcyi Targów należą pp.: Mieczysław Krzyżankiewicz, Szamota i Szymański. Podlegają oni specyalnemu kierownictwu, które tworzą pp.: dr. Kiedacz, Kultys. Piechowski, Robiński, Cybichowski, Kasprowicz, Żak, Ignatowicz i Mazurkiewicz.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu wybrano komisyę weryfikacyjną, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich branż. Adres biura Targu poznańskiego: plac Sapieżyński 10 B.

Bolszewicy zakupują w Polsce.

FIRMY POLSKIE UDZIELAJĄ KRÓTKOTERMINOWYCH KREDYTÓW.

Moskwa, 2 grudnia.

Moskiewskie „Izwiestija" donoszą, że do września br. białoruski „Wniesztorg" (urząd dla handlu zagranicznego) **robił zakupy na granicy polskiej,** nawiązując stosunki z firmami polskiemi. Obecnie firmy te udzieliły „Wniesztorgowi" znacznych **krótkoterminowych kredytów,** co dało **możność prowadzenia interesów na szeroką skalę, oczywiście za wiedzą i zgodą władz polskich.** Między innymi zamówił „Wniesztorg" w białostockich fabrykach 25 tysięcy arszynów ciężkich tkanin. Obecnie **ma nastąpić zakupno 10 tysięcy pudów cukru.**

Bolszewicy o misyi Szumskiego.

MA ON ZWALCZAĆ WOJOWNICZY ZAPAŁ SZLACHTY.

Lwów, 3. grudnia.

„Czerwona Prawda" (Nr. 34) umieszcza swe refleksye, dotyczące wyjazdu Szumskiego do Polski. Między innemi omawia ona, jak ułożyły się obecnie stosunki między Polakami a przedstawicielstwem sowieckiem. „Zgoda Polski na przyjęcie przedstawicielstwa Ukrainy radańskiej jest najlepszym dowodem, że w tych nieporozumieniach my zwyciężamy, zmuszając szlachtę do uspokajania jej wojowniczych zapałów". Co do charakterystyki celów Szumskiego, czytamy: „Tow. Szumski jest znanym działaczem ukraińskim, a obecność jego za granicą przyśpieszy zróżnicowanie się klasowe w kołach emigracyi ukraińskiej i zwabi do rządu radańskiego te bliskie nam elementy klasowe, które jeszcze wahają się z powodu kwestyi narodowościowej".

Z DNIA.

Handel a dyplomacye.

Lwów, 3. grudnia.

(*) Prasa węgierska zajmowała się niedawno temu szczegółową historyą olbrzymich strat, jakie na giełdzie wiedeńskiej poniósł angielski podpułkownik Cunningham. Podpułkownik ten był osobistością, w towarzystwie węgierskiem dobrze znaną; zjawił się w Budapeszcie w czasach rządów bolszewickich i od tego czasu pozostał już na Węgrzech. O interesach, jakie prowadził, nie wiedziano nic bliższego, mimo to, ogromne straty, jakie ponosił na giełdzie wiedeńskiej, nie wywołały ani zdziwienia, ani nawet współczucia. W Budapeszcie — jak, zdaje się, i wszędzie gdzieindziej — dobrze wiedzą, iż większość dyplomatów zajmuje się handlem i spekulacyą. Cunningham nie był pierwszym, ani ostatnim.

Ze stanowiska prawnego rzecz jest jasna: Żaden rząd nie daje swemu przedstawicielowi pozwolenia na zajmowanie się handlem, jednakże żaden rząd nie wystąpił dyscyplinarnie przeciw temu dyplomacie, który zakaz przekroczy. Misye włoskie w Wiedniu i w Budapeszcie prowadziły handel na wielką skalę. Gen. Segre i cały szereg oficerów sztabowych trzeba było aresztować, ponieważ ich „interesy" przynosiły szkodę interesom państwa. Pojęcie „oficera misyi" było identyczne z pojęciem „dostawcy", a wobec tego, że dyplomaci mają szczególne przywileje, co się tyczy kolei, cła i samochodów towarowych, mogli dostarczać wszystkiego, czego sobie kto życzył i wsławili się t. zw. „Bombengeszeftami". Wszystko to jest aż nadto dobrze znane. Wielu oficerów włoskich wystąpiło z wojska, lub też z dyplomacyi i zaprotokołowało się w Budapeszcie jako kupcy — do tego stopnia handel ten był intratny i ponętny. O ile panowie ci wystąpili z dyplomacyi, postępowanie ich jest nienaganne, lecz handel członków misyi zasługuje na naganę, ponieważ sprawiało to wrażenie, iż dla państw sojuszniczych wszystko jest handlem.

Tak np. pułkownik angielski **Stead** przez dwa lata był królem wszystkich nocnych zabaw w Budapeszcie. Jego przyjaciółka, nieładna nawet, lecz bezprzykładnie naga „artystka", była niejednokrotnie karana policyjnie za nieprzyzwoite, to jest bardzo niedostateczne toalety. Pułk. Stead asystował jej stale i był u jej boku i wówczas, gdy w loży, podczas opery, z pewnością nie bez jej wiedzy, obleciała ją cała toaleta. A chodził ten pułk. stale w mundurze angielskim z licznemi odznakami i orderami i można o nim powiedzieć, iż zaprzepaścił na Węgrzech całą godność i powagę W. Brytanii. Pułkownik, który w życiu prywatnem jest przedsiębiorcą filmowym, a był w Budapeszcie z kilku tysiącami funtów szterlingów w kieszeni multimilionerem, pozakładał banki, dał się sławić jako przyjaciel i obrońca Węgier, robił różne dobre lub złe importowe i eksportowe interesy — wreszcie zniknął, pozostawiwszy mnóstwo niezapłaconych długów. Afera Steada uczyniła W. Brytanii większą szkodę, niż przegrana bitwa.

Wszędzie to samo! Pokazuje się, że o bezinteresowności dyplomatów nie można nawet mówić.

Jubileusz „Morning Post".

PIERWSZY NUMER PISMA UKAZAŁ SIĘ W R. 1771.

Londyn, 30 listopada.

Konserwatywna „Morning Post" obchodziła niedawno 150-letni jubileusz swego istnienia. Pierwszy numer pisma ukazał się dnia 12 listopada 1771 roku. Gazeta szybko się rozprzestrzeniła z

---

tydwu wymienionych państwach, że oddawna już Niemcy mogły dostarczać im gotowych towarów po takiej cenie w złocie, za którą państwa te nie mogłyby nawet pokryć robocizny za takież towary. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych, która od r. 1921 z 6 milionów wzrosła na 27 milionów, jest najlepszem świadectwem rozpaczliwego stanu finansów państwowych, do którego doszły Stany Zjednoczone mimo swego bogactwa złota.

Z drugiej strony układ niemiecko-rosyjski, do którego przyłączyły się także tak zwane państwa kresowe, Austrya, Czechosłowacya i z konieczności także Polska, pozwala uczestnikom:

1) pokrywać o własnych siłach całe swe zapotrzebowanie surowców;

2) za wywóz nadwyżki gotowych wyrobów, maszyn, towarów elektrycznych, tekstylnych i in. do niezawisłych krajów, jak Ameryka Południowa, Chiny itp. otrzymać tyle złota, ile potrzeba do spłaty reszty długu wojennego z r. 1920. Poza tem jako wartości wymiennej złota używać nie wolno, tak iż poważnie już w państwach tych rozważają, czy nie możnaby użyć złota w zastępstwie miedzi, bardziej w przemyśle potrzebnej, do wyrobu niektórych przedmiotów użytkowych;

3) wszystkie długi zagraniczne wykupywać złotem, tak iżby poza granicami państw uczestniczących w układzie nie znajdowały się żadne dawne pieniądze tychże państw.

Winę za te stosunki paraliżujące zupełnie przemysł państw zachodnich — ciągnie dalej autor satyry — ponosi wyłącznie błędna polityka finansowa Stanów Zjednoczonych.

Wartość złota jako środka zamiennego, polega na milczącem od dawien dawna istniejącem porozumieniu, które jednak tak długo tylko pozostaje w sile, jak długo zgodne jest z interesem wszystkich układających się. Układ ten wygasł natomiast z chwilą, gdy kilku, co do liczby ludności i siły produkcyjnej ważnych kontrahentów, zostało układem tym w interesach swych naruszonych.

Tego naruszenia interesów wszystkich państw prowadzących wojnę dokonały Stany Zjednoczone przez tesaurowanie złota w pierwszych trzech latach wojny. Przez odciągnięcie z krajów tych złota do Ameryki waluta ich pogorszyła się, a różnica między zewnętrzną a wewnętrzną siłą kupna tejże waluty stawała się z natury rzeczy coraz większą.

Mądra polityka finansowa byłaby się starała o przywrócenie korzyści z dawnego układu dla państw europejskich i utrzymanie kursu złota w takim stanie, któryby umożliwił skonsolidowanie długów.

Postąpiliśmy odwrotnie. Obecnie dusimy się od złota, którego kraje owe już nie potrzebują. Nasze wartości stały się fikcyjne i musimy sami przystąpić do obniżenia wartości złota, jeżeli nie chcemy pozbawić się możliwości konkurowania z krajami poza Atlantykiem.

— — — — — — — — —

Pismo to nigdy nie doszło do Waszyngtonu, ponieważ wielka amerykańska rewolucya bezrobotnych spowodowała zupełną anarchię, a w dalszem następstwie rozpadnięcie się amerykańskiej unii i brytyjskiego imperyum.

NADESŁANE.

Feliks Precht, Anna z Rosenbuschów Prechtowa zaślubien w listopadzie 1921. 4073

powodu szybkości, z jaką podawała wiadomości ze świata. Codziennie publikowano nowiny z francuskiej rewolucyi i krwawego żniwa Jakobinów. Dziennik otrzymywał nowiny za pośrednictwem specyalnych kuryerów. Przewiezienie wiadomości z Paryża trwało około trzech tygodni, a z Petersburga około 2 miesięcy. Na czas podróży wpływała także pogoda i wiatr, gdyż okręty żaglowe tylko przy pomyślnych warunkach atmosferycznych mogły płynąć w górę Tamizy.

Wystawa polskiej sztuki drukarskiej w Warszawie.

UROCZYSTE OTWARCIE NASTĄPI PRAWDOPODOBNIE PO NOWYM ROKU.

Warszawa, 2 grudnia.

Inicyatywa Zw. polskich Artystów-Grafików urządzenia w Warszawie wystawy drukarstwa polskiego, spotkała się z wybitnem poparciem i dużem zainteresowaniem przemysłowców polskich. Rada połączonych organizacyi przemysłu graficznego, Powszechny Zw. Księgarzy oraz Związek wydawców zapewnili Komitetowi Wystawy pomoc i współdziałanie. Komitety lokalne, Krakowski i Wileński, nadesłały już eksponaty o wartości pierwszorzędnej. Bogate zbiory hr. Krasińskich, Zamoyskich, Przeździeckich, przyrzekły użyczyć na wystawę najcenniejszych okazów ze starych druków polskich. Prace nad katalogiem już się rozpoczęły. Komitet Wystawy przewiduje jej uroczyste otwarcie w pierwszych dniach po Nowym Roku. Wystawa — jak to już pisaliśmy zresztą niedawno — mieścić się będzie w kamienicy Baryczków.

Notatki bibliograficzne.

KSIĄŻKI, NADESŁANE DO REDAKCYI

Lwów, 3. grudnia.

Julian Tuwim: „Siódma Jesień“. — Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1922.

Jarosław Iwaszkiewicz: „Dionizye“ — Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1922.

Remigiusz Kwiatkowski: „Liście Bambusu“. — Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1922.

Owidyusz: „Sztuka kochania“ — przekład Juliana Eysmonda. — Tow. Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1922.

Jerzy Hulewicz: „Bolesław Śmiały“ — nakład „Zdroju“. — Poznań 1921.

Paul Claudel: „Zwiastowanie“ — tłumaczył Jarosław Iwaszkiewicz — nakład „Zdroju“. — Poznań 1921.

Rabindranath Tagore: „Ogrodnik“ — pieśni miłosne — przekład Julii Dicksteinówny. — Wydawnictwo „Falanga“. — Warszawa 1921.

Józef Relidzyński: „Pędząca sława“. — Warszawa 1921.

„Tęsknota ku ziemi“ — modlitewnik — zebrał W. H. — Nakładem „Zdroju“. Poznań 1921.

Juljusz Wirski: „Rewolucya“ — z cyklu „Poematy o życiu“. — Nakładem autora — Warszawa 1921.

Vitalis: „Młynarzowa“ — misteryum w pięciu aktach. — Nakład M. Hasecklera — Stanisławów 1921.

Jerzy i Wanda Pogonowscy: „Błyski godzin — Kaprysy“ — poezye — nakładem Księgarni Połonieckiego. — Lwów 1922.

Stanisław Wasylewski: „Historye Lwowskie“. — Nakładem Wydawnictwa Polskiego — Lwów-Poznań 1921.

Stanisław Wasylewski: „Szambelanowa z Walewic“. — Nakładem Altenberga — Lwów.

Jerzy Bandrowski: „Wściekłe psy“. — Nakładem Wydawnictwa Polskiego — Lwów-Poznań 1921.

Jarosław Iwaszkiewicz: „Legendy Demeter“. — Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1921.

Marya Jehanne Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u świętej Angieszki“. — Towarzystwo wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1921.

Zuzanna Rabska: „Trzy powiastki o harcerzach“. — Nakładem Księgarni Perzyński-Niklewicz. — Warszawa 1921.

Max Brod: „Tycho de Brache“ — tłumaczył Otwid. — Nakładem „Zdroju“. — Poznań 1921.

Jack London: „Odyssea Północy“ — przekład Stanisławy Ruszelewskiej. — Towarzystwo Wydawnicze „Ignis“. — Warszawa 1922.

Cyril Merhout: „O Havlickove Dceri“ — nakladatel Vilimek w Praze — 1921.

Józef Lason: „Szatan wojny“. — Nakładem Księgarni Czerneckiego. — Warszawa 1921.

Wisława: „Gdy zagrzmiał złoty róg...“ — powieść dla młodzieży z walk listopadowych 1918. — Nakładem Księgarni naukowej Arct — Warszawa.

Bolesław Dan: „Pieśni nad Pieśniami“ — Wydawnictwo „Monsalvat“ — Lwów 1522.

Artur Schnitzler: „Beata“ — tłom. St. Kochanowski. — Nakład „Wydawnictwa dzieł pogodnych“ — Lwów 1922.

Henri Levandau: „Łóżko“. — Nakład „Wydawnictwa dzieł pogodnych“ 1922.

Stefan Rayski: „Poezye“. — Nakład „Wydawnictwa dzieł pogodnych“. — Lwów 1922

Z ruchu wydawniczego.

Lwów, 3. grudnia.

Dr. Adam Próchnik: Dzieje chłopów w Polsce. Lwów, 1921. Str. 70. Autor dotyka najaktualniejszej w danej chwili dla ruchu socyalnego sprawy solidarności walki proletaryatu miejskiego i wiejskiego. Celem broszury jest wykazanie, że podział na „stan chłopski“ i „stan rzemieślniczy“ jest przeżytkiem okresu wiekowego. Dziś natomiast istnieje jedna klasa robotnicza w mieście i na wsi, związana ściśle wspólnością celów.

Mimo do pewnego stopnia propagandowego charakteru broszury, cechują ją argumentacye na ogół objektywna i rzeczowa.

O Romain Rollandzie i jego „Janie Krzysztofie“ ukazała się nakładem „Biblioteki Epoki“ książeczka **p. Al. Stewe,** wyczerpująca w krótkim szkicu pogląd na twórczość wielkiego tego pisarza francuskiego. Charakterystyka popularna naczelnego dzieła Rollanda, malującego żywot i passje współczesnego artysty — jest bardzo trafna i robiona con amore. Autorowi nie idzie o oryginalne ujęcie indywidualności R. Rollanda, raczej o propagandę jego idei pacyfistycznej i szlachetności wysiłku. Książeczka pisana jest stylem jasnym i zwięzłym i wykazuje, że autor jej wziął się do niej z odpowiednim przygotowaniem i dokładną znajomością współczesnego piśmiennictwa europejskiego. P. Stewe bardzo skromnie zaznacza swoje stanowisko wobec wielkiego twórcy, co wobec co krok napotykanych apostołów nowych mistrzów, szumnie obnoszących swoje apostolstwo — podnosimy z uznaniem. Książeczka ze wszech miar zasługuje na przeczytanie.

Wiadomości muzyczne.

Lwów, 3. grudnia.

Battistini śpiewa obecnie w operze berlińskiej. Na pierwszy popis wybrał słynny śpiewak **„Rigoletto“. Teatr, mimo wysokich cen (krzesło w pierwszym rzędzie 500 mk.) był wysprzedany. Krytyka zaznacza, że Battistini, mimo podeszłego wieku (ma lat około 60) zachował całkowicie swój sposób śpiewu „bel canto“ włoskie, w którym nikt ze współczesnych barytonistów dorównać mu nie może — a obok tego pogłębił znacznie swój artyzm. Publiczność przyjmowała go bardzo gorąco.**

„Goplanę“, operę Żeleńskiego wznawia dyrekcya opery warszawskiej po przerwie blisko 20-letniej. Próby odbywają się codziennie pod głównem kierownictwem dyr. Młynarskiego. Obsady stanowią: pp. Skwarecka, Gołkowska, Czapska, Kuncewiczówna, Dygas, Palewicz, Skoneczna, Orłowski i Janowski. „Goplanę“ ilustrują efektowne tańce układu baletmistrza Zajlicha. Dekoracye projektował Drabik.

Klara Bleicher-Horszowska, znana śpiewaczka, rozwinęła żywą działalność pedagogiczną w Przemyślu, gdzie mieszka obecnie i który wskutek tego zyskał niezwykłą siłę. Doskonała śpiewaczka, której występy we Lwowie i za granicą cieszyły się wielkiem powodzeniem zamierza urządzić w bieżącym sezonie koncerty w Przemyślu i we Lwowie.

Prof. Cotner i prof. Weber, skrzypek i pianista wystąpią 27. bm. w Wiedniu z własnym koncertem w „Konzerthausie“. W programie: Vivaldi, Reger, Karłowicz.

Teatr poznański wystawił „Niziny“, dramat muzyczny d'Alberta. Dyrygował Dołżycki.

Z TEATRU.

„EUGENIUSZ ONEGIN“ — PIOTRA CZAJKOWSKIEGO.

Lwów, 3. grudnia.

W zmienionej zupełnie obsadzie wystawiono w obecnym sezonie „Onegina“. Dlaczego z oper Czajkowskiego „Onegin“ ma większe szczęście, niż „Dama pikowa“ tegoż kompozytora — trudno sprawdzić. Szkoda jednak, że i ta piękna opera, pełna słowiańskich motywów, których zresztą nie brak i „Oneginowi“, nie stanowi „żelaznego kapitału“ opery lwowskiej.

Jakkolwiek t. zw. „wsypki“ i chwiejność tempa, powodowane niechybnie tremą, towarzyszyły onegdajszemu wystawieniu, jednak naogół znać w niem było bardzo duże, staranne przygotowanie, które zapisać należy na konto kapelmistrza Wolfstala. Reżyserya nie przyniosła nic nowego, a przecież warto nad odnową reżyserskiej strony równie pomyśleć, podobnie, jak nad nową obsadą.

Tatjanę śpiewała Argasińska. Ceniona u nas wysoko śpiewaczka podjęła się trudnego zadania, lecz pokonała je zwycięsko, dzięki swej wielkiej muzykalności i warunkom głosowym, które w tak nawskróś lirycznej partyi, jaką jest Tatjana, znalazły doskonałe zastosowanie. Scena z listem miała wiele istotnie pięknych momentów, a w przedostatniej odsłonie i w grze ujawniło się dużo wdzięku i prostoty.

Pełnym dystynkcyi i tej leniwej gracyi, charakteryzującej Onegina, był Wiśniewski.

Jest to artysta dużej inteligencyi, która pozwala mu opanować rolę nawet wówczas, gdy niezupełnie przemawia ona do jego przekonania. Głos jego o bardzo miłem brzmieniu chwilami był jakby znużony.

Leńskiego śpiewał Prawdzic w szlachetnym blasku swego pięknego głosu. W grze zauważyliśmy pewne ożywienie, usiłowanie stworzenia typu, korzystnie wpływające na całość. Należy jednak zwrócić baczną uwagę na wymowę z naleciałościami akcentu niepolskiego.

Doskonale zaśpiewał Horner Księcia Granina. Pyszna postać, świetna charakteryzacya — uwypukliły tę rolę. Szlachetnie brzmiący — piękny głos, nabierający coraz więcej siły i wyrazu, zrobiły duże wrażenie, wyrażające się w gromkich oklaskach. Ta partya, to w karyerze naszego basisty duży krok naprzód.

W małej rólce Triqueta zadebiutował p. Hus i zrobił korzystne wrażenie. Dlaczego jednak charakteryzacya taka przesadna?

Z dawnej obsady pozostała Green, śpiewająca Olgę, Ostrowska i Bielińska. Nad całością czuwał, jak już wyżej wspomnieliśmy kapelmistrz Wolfstal.

Szanujemy pracę obu kapelmistrzów naszej opery i dbałość dyrekcyi. Czy nie byłby jednak czas — z równym nakładem pracy, wysiłku, chęci urozmaicenia repertuaru —

wznowić coś poza „Toscą", „Oneginem", „Trubadurem" i inną... „Cavallerią"?

Ośmielamy się zapytać w imieniu publiczności oraz własnem.

M. S.

Z życia młodzieży.

Znamienny zwrot w poglądach „Czytelni Akademickiej".

Lwów, 3. grudnia.

Z prawdziwą satysfakcyą przychodzi nam zanotować dodatnie objawy stale wzrastającego wyzwalania się ogółu społeczności akademickiej z pod uroku ściśle partyjnych haseł i nakazów. Zdrowe otrzeźwienie to z przyjemnością konstatujemy nawet i u tej garści młodzieży, którą uważano jeszcze do niedawna za zupełnie niezdolną do myśli i czynów, bez jakiegokolwiekbądź zabarwienia partyjnego.

Sprawiedliwie przyznać musimy, że uczyniło nam wielką niespodziankę prezydyum „Czytelni Akademickiej", że nie bacząc na możliwość cierpkich wymyślań i klątw ‚górnych ze stron pozauniwersyteckich menerów, zaprosiło do udziału w programie urządzanej przez się uroczystości ku czci poległych obrońców Lwowa osoby nie tylko innych zrzeszeń, lecz co najważniejsze dał wyraz otrzeźwieniu politycznemu „Czytelni", przez odrzucenie zasad partyjnych tam, gdzie idzie o osobę Naczelnika Państwa.

I właśnie w tej myśli nie zawahano się uroczystości narodowej, która doszła do skutku dzięki staraniom prezydyum „Czytelni Akademickiej" uczynić jedną wielką, żywą manifestacyę ku czci niezłomnego twórcy polskiego czynu zbrojnego, ku czci Związku Strzeleckiego, Legionu itd. itd. — podkreślając słusznie, iż „gdyby nie Piłsudski, gdyby nie 6. sierpień 1914, nicby nie było też i z obrony Lwowa".

Żałować nam jedynie wypada, że to wkroczenie „Czytelni" na nową drogę ujawniło się dopiero podczas samej uroczystości gdyby bo wiem ta zmiana dotychczasowego jej stanowiska była znana wcześniej ogółowi akademickiemu z pewnością sala w czasie tej pięknej uroczystości nie byłaby świeciła tak przeraźliwemi pustkami.

A. B. B.

Czerwony Krzyż Młodzieży.

Lwów, 3. grudnia.

W sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza odbyło się onegdaj posiedzenie inauguracyjne mającego się ukonstytuować Towarzystwa Czerw. Krzyża Młodzieży, który ma być gałęzią T. Cz. K. na wzór takich zrzeszeń istniejących za granicą.

Posiedzenie zagaił prezes T. Cz. K. hr. Koziobrodzki, następnie przemówił kurator Okręgu Szkolnego p. Stan. Sobiński, powitawszy w gorących słowach reprezentantkę Amer. Czer. K., przybyłą na to posiedzenie w charakterze przedstawicielki Młodzieży Amerykańskiej Miss Shoenberger, zaznaczył ile to dobrodziejstw doznaliśmy dzięki A. Cz. K. i misyi Hoovera, co przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie przystąpił do zaznajomienia tłumnie zebranej publiczności składającej się przeważnie z reprezentantów tutejszych szkół z celami i działalnością Cz. K. M.

Wkońcu przemówiła p. Jędrzejowiczowa z ramienia Lwowskiego Cz. K. polecając gorąco sprawę Cz. K. M. nauczycielstwu — wyraziła dalej nadzieję, że zapoznawszy się bliżej z działalnością takich instytucyi za granicą z entuzyazmem wezmą się do pracy, która musi być owocną.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy miejskie.

Lwów, 3. grudnia.

PÓŁMILIADOWA POŻYCZKA NA NAPRAWĘ ULIC I BRUKÓW.

(a) Sekcya finansowa Rady miejskiej powzięła na ostatniem posiedzeniu uchwałę zaciągnięcia w drodze emisyi obligacyi komunalnych pożyczki w sumie 500 milionów marek. Kwota ta ma być użytą na cele gruntownej naprawy zniszczonych bruków i ulic miasta, według planów wygotowanych przez miejski urząd budowniczy.

Z OBRAD SEKCYJNYCH.

Na posiedzeniu sekcyi budowlanej postanowiono wstawić do budżetu na rok 1922 kwotę 4 milionów mk. na budowę zbiornika na benzynę w zabudowaniach miejskiego Zakładu czyszczenia miasta.

Sekcya V Rady miejskiej nadała z fundacyi dla ubogich wdów i słuchaczów medycyny imienia Stanisława i Albertyny Wojciechowskich, 6 zasiłków po przeszło 1000 mk.

Instytutowi technologicznemu we Lwowie Lwowie przyznano subwencyę w kwocie 6000 mk.

UCZCZENIE OFIARODAWCZYNI P. DĄBCZAŃSKIEJ.

Na najbliższem posiedzeniu reprezenacyi miasta przedłożone będą wnioski co do przyjęcia cennych zbiorów ofiarowanych przez p. Helenę Dąbczańską, uczczenia jej przez nazwanie ulicy Cytadelnej ulicą Dąbczańskiej, oraz umieszczenia biustu ofiarodawczyni w sali mieszczącej jej zbiory.

14 - GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Ryga, 3. grudnia.

(Tel. wł.) Z Moskwy telegrafują: Sownarkom wydał dekret, na mocy którego obowiązuje piekarzy 14-godzinny dzień pracy.

GDZIE PRZEBYWA MACHNO?

Odessa, 3. grudnia.

Moskiewskie „Izwiestia" donoszą z Odessy, że Machno został ranny w rękę w walce z czerwonemi wojskami, poczem internowano go w Bielcach w Besarabii.

Wbrew powyższym wiadomościom, podaje „Ukr. Trybuna", iż Machno ze swoim oddziałem pozostawił Bessarabię, przeszedł Dniestr i wyruszył na Wschód. W pobliżu Birzuli przebił się przez czerwone wojska, które chciały go okrążyć i posuwa się na dawny teren swych operacyi w Jekaterynosławczyźnie.

KRA NA WARCIE.

Poznań, 3. grudnia.

(Tel. wł.) Od dłuższego czasu panujące mrozy, spowodowały zamarznięcie Warty. Olbrzymia kra zatrzymała się i spiętrzyła pod mostem Chwaliszewskim, do usunięcia której zawezwana zostanie straż ogniowa. Poziom wody na Warcie jest niebywale nizki.

TNBERKULOZA ULECZALNA.
Nowe serum.

Bukareszt, 3. grudnia.

(Tel. wł.) Cała prasa rumuńska zajmuje się sensacyjnem odkryciem dr. Pudzureano. Miał on wykryć nowe serum, które daje wyborne rezultaty przy leczeniu tuberkulozy. Koła naukowe zajmują się poważnie odkryciem, w małem miasteczku Olaneszti, gdzie mieszka i pracuje dr. Pudzureano.

WNIOSEK P. S. L. W SPRAWIE P. GRABSKIEGO.

Warszawa, 3. grudnia.

(Telef.) (G) Klub poselski P. S. L. zgłosił wczoraj do laski marszałkowskiej wniosek nagły następującej treści. P. Władysław Grabski, jako minister skarbu, udzielił p. Sobańskiemu, posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli, powinowatemu b. ministra spraw zagran. ks. Sapiehy, znacznej pożyczki z funduszów państwowych. Pierwsza część tej pożyczki w wysokości około 10.000 funtów szterl., t. j. w obecnym kursie do 30 milionów marek polskich, wypłacił p. Grabski p. Sobańskiemu z kasy państwowej. Dalsze raty tej pożyczki wstrzymał następca p. Grabskiego b. minister skarbu dr. Steczkowski. Pomijając fakt, że na zabezpieczenie tej olbrzymiej pożyczki p. Sobański przeznaczył hipotekę swego majątku, oszacowanego na 700.000 marek polskich, udzielenie przez ministra skarbu z funduszów państwowych pożyczki osobom prywatnym bez zgody Sejmu, miałoby wszelkie znamiona nadużycia władzy urzędowej ze strony ministra, powołanego do czuwania nad skarbem państwa. Wniosek domaga się, aby minister skarbu na następnem posiedzeniu podał do wiadomości Izby, czy istotnie p. Sobański otrzymał od p. Grabskiego ze skarbu państwa pożyczkę, na warunkach wyżej wspomnianych, a jeżeli tak, czy pociągnie b. ministra Grabskiego do odpowiedzialności za nadużycie władzy urzędowej. Wniosek ten wejdzie na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia sejmowego.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 3. grudnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya spokojna. Obrót obcemi walutami słaby. Ceny utrzymały się w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 3400—3450, jedynki i dwójki 3300—3350, dolary kanadyjskie 2950—3000, 1-ki i dwójki 2850 — 2880, marki niemieckie 18·00—19·00, setki 17·50—17·60 drobne 17·00—17·10, leje 24·00—24·50, drobne 22·00—22·50, czeskie korony 40·00—42·00, drobne 38·50 do 39·00, austryackie tysiączki 0000—0000, setki 000·00—000·00, 50-koronówki 00·00 — 00·00, 20-koronówki 14·00 —14·10, 10-koron. 14·00 — 14·50, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·20 2·50, setki 3·00—6·00, 25-rublówki 1·80—2·00, 10-rubl. 1·40—1·60, reszta drobnych od 1·10—1·50, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 25·00—32·00. karbowańca 3·00—3·20, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 230—240, funty szterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 600—650.

Złoto: 20-kor. 11200—11500, 20-frankówki 10800—11000, 20-markówki 11800—12000, funty szterlingi 00000 — 00000, 10-rublówki 13500—14000, dolary 3230—3320.

Srebro: Korony austr. 185—195, floreny 480 —500, ruble 780 — 800 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2800—2820, połówki i ćwiartki 2600—2620, dolary kanad. 2450—2480 drobne 2250—2300, leje 165—170.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W sobotę, 3. grudnia o godz. 3 pop. „Dziady" sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W sobotę 3. grudnia o godz. 7·30 „Onegin" opera w 4 aktach Czajkowskiego.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 11·30 rano Koncert symfoniczny z udziałem Mogilewskiego na dochód Tow. przeciwgruźliczego.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 3 pop. „Dziady" sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza

Teatr Mały:

W sobotę 3. grudnia o godz. 7·30 „Nina" sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

Teatr Nowości.

W sobotę 3. grudnia o godz. 7·30 wiecz. „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 7·30 wiecz. „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa. skiego odbędzie się 19. bm. o godz. 6 wiecz, w

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima, Rentgena i innych

1) Dział koncertowy.
2) „Hotel pod wielorybem", rewia w 2 aktach.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL", ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa z udziałem pp. Ardel, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i in. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazował Rujwid. 3) „Wysoki gość" żart sceniczny Bronowskiego.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Lwów, 3. grudnia.

Kobieta, która zabiła... W najbliższym czasie ukaże się na scenach prowincyonalnych powyższa sztuka, która obiegła wszystkie większe sceny w Europie i Ameryce z olbrzymiem powodzeniem. Kierownictwo imprezy nie szczędziło trudów i kosztów, by ciekawej tej nowości dać odpowiednią oprawę sceniczną. W zespole spotykamy nazwiska pierwszorzędnych sił, co daje gwarancyę artystycznego i materyalnego powodzenia. Jak nam donoszą ze Stanisławówa, bilety na pierwsze przedstawienie tej sztuki zostały na tydzień naprzód w zupełności wysprzedane.

Ostatnie przedstawienie „Roztworu prof. Pytla" odbędzie się w niedzielę 4 bm. w Teatrze Wielkim o g. 7.30, potem sztuka ta zejdzie już z afisza teatralnego.

W Teatrze Małym premiera sztuki Lopeza „Ten trzeci", która odbędzie się w poniedziałek 5 bm., zapowiada się doskonale.

Przedstawienia popołudniowe w niedzielę w Teatrze Nowości. Wielka część publiczności pragnie w niedzielę i święta spędzić wesoło popo łudnie. Dla niej więc miłą nowiną będzie fakt, że odtąd w Teatrze Nowości (operetka) odbywać się będą stale przedstawienia popołudniowe w niedzielę i dni świąteczne o godz. 3. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w niedzielę 4 bm. Da ną będzie „Hrabianka fox-trotta", piękna operetka R. Stolza. Sprzedaż biletów na to przedstawienie już się rozpoczęła.

Z Towarzystwa naukowego. Posiedzenie Wydziału Filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 5 grudnia br. o godz. 6 w pracowni Biblioteki Ossolińskich. Na porządku dziennym: 1) Prof. Bruchnalski „O Myszeidzie Krasickiego". 2) Dr. Tomkowicz „Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII wieku" (ref. prof. Podlacha). Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Odczyt p. t.: „Dziewica Orleańska, orędowniczka Francyi", wygłosi p. dr. J. Borowiec w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17, 4 bm. o g. 5 wiecz. Wstęp 20 mk.

Pierwszą seryę powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych rozpocznie 4. bm. o g. 5 w wielkiej sali ratuszowej wykład dyr. dr. K. Nittmanna „O Górnym Śląsku". Program grudniowej seryi wykładów podadzą afisze.

Komitet budowy pomnika Maryi Konopnickiej zaprasza społeczeństwo lwowskie do wzięcia udziału w uroczystości nazwania ulicy Jasnej imieniem Maryi Konopnickiej w niedzielę 4 grudnia o g. 1 w poł.

Polskie Towarzystwo emerytów państwowych wdów i sierot urządza 4 bm. o g. 5 po poł. zebranie towarzyskie w sali przy ul. Pańskiej l. 11 I. p. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny.

Ogólne zebranie Koła starszego harcerstwa odbędzie się 4 bm. o g. 6 w. w Czytelni Akademickiej.

Tow. ochrony lokatorów zwołuje Walne zgromadzenie na 4 bm. o g. 10 do sali ratuszowej.

Wieczór św. Mikołaja odbędzie się w wielkiej sali Kasyna i Koła lit. art. 4 bm. o g. 6 wieczorem. Bliższe szczegóły w Sekretaryacie.

Walne zgromadzenie członków Kasyna i Koła lit. art. odbędzie się 9 bm. o 7 względnie 7.30 wieczorem.

—o—

Zamiast sensacyi — kompromitacya.

Lwów, 3. grudnia.

Odnośnie do „sensacyjnej" wiadomości jednego z pism popołudniowych o aresztowaniu p. Kareszczuka, rzekomego b. szefa ochrany carskiej donoszą nam z dobrze poinformowanej strony, że w całej tej wiadomości niema ani słowa prawdy. P. Kareszczuk, człowiek zamożny, mieszka od przeszło roku stale we Lwowie i trudni się handlem. Jakiś czas był współwłaścicielem restauracyi p. Kordika przy ul. Pańskiej 11, tudzież restauracyi na tej samej ulicy p. Podstolskiego. W czasie Targów wschodnich prowadził wspólnie z p. Kordikiem restauracyę na placu Powystawowym, o obecnie handluje drzewem. Ani obecnie ani nigdy przedtem nie był przez policyę aresztowany ani poszukiwany, a w tym czasie kiedy go wspomniane pismo aresztowało, nie był nawet we Lwowie, gdyż wyjechał w sprawach handlowych do Równa. Zdziwił się gdzieś niebożęcz sko przeczytawszy „sensacyjny" artykuł o swojem aresztowaniu.

Kronika sportowa.

PRZED MATCHEM POLSKA-WĘGRY.

Lwów, 3. grudnia.

Zbliżający się wielkimi krokami termin pierwszego polskiego międzypaństwowego matchu piłki nożnej z przodującymi w tej dziedzinie sportu Węgrami, pobudza w nas prócz uczucia łatwo zrozumiałej dumy, także i uczucie trwogi. Pierwsze to spotkanie dwu sąsiednich i bratnich narodów, będzie niejako egzaminem, po którym nastąpi ocena poziomu naszego footballu, przez międzynarodową komisyę egzaminacyjną, która dnia 18. grudnia, wieczorem z niecierpliwością będzie oczekiwała przy aparatach telefonicznych w Pradze, Wiedniu, Bukareszcie, Berlinie, Paryżu, Brukseli, Sztokholmie, Londynie itd., tych dwu lakonicznych cyfr przedzielonych znakiem matematycznym :. Od dwu tych cyfr, w pierwszym rzędzie zależeć będzie opinia, jaką posiądziemy w dniu 18. grudnia br. w międzynarodowym trybunale footballowym. I jeśli dotychczasowe przygotowania do tego występu, układ reprezentacyi naszej (miał nastąpić w bieżącym tygodniu), dalej olbrzymi sukces „Cracovii" w spotkaniu z mistrzami M. T. K. napawa nas w każdym razie otuchą o los naszej ekspedycyi, o tyle równocześnie z biciem serca oczekujemy wyniku stanu zdrowia naszych graczy po powyższym matchu.

Wiadomo każdemu, że przy naszym klimacie, kończyliśmy dotąd sezon footballowy zwyczajnie z końcem października, najpóźniej w połowie listopada. Po raz pierwszy w bieżącym roku, mimo, iż klimat nasz na to nie pozwala, poszliśmy za przykładem footballistów zachodnich i kontynuujemy sezon teraz w grudniu, przy średniej temperaturze jak dotąd — 5° C. Już przy powyższej temperaturze, a należy pamiętać, że do dnia 18. bm., temperatura znacznie się obniży, zdrowie graczy nara żone jest na poważne niebezpieczeństwo, a zwłaszcza zdrowie naszych graczy, którzy przy tej temperaturze grać będą po raz pierwszy.

Jednakowoż nie znaczy to, abyśmy nie mieli grać w zimie. Owszem, to co inne narody robią przez długie lata z powodzeniem i korzyścią dla sportu, możemy naśladować, rozwijać, a nawet wyspecyalizować, ale równocześnie należy się do tej roboty gruntownie przygotować.

Zobaczmy, w jakich warunkach odbywa się gra w zimie np. w Wiedniu lub Pradze, a zatem w miastach, w których klimat jest znacznie cieplejszy od naszego?

Leży przed nami migawkowe zdjęcie z matchu Amatorzy-Slavia w Wiedniu z dnia 15. listopada. Otóż zdjęcie powyższe dozwala nam częściowo ujrzeć garderobę graczy. Zaznaczamy raz jeszcze, że dnia 15. listopada mimo, iż gra odbywała się już na śniegu, temperatura w tym dniu w Wiedniu była stanowczo wyższą od obecnej temperatury u nas. Ze zdjęcia tedy powyższego widać doskonale, że gracze obu stron ubrani są w całe trykoty (zapewne ciepłe wełniane), zapięte wysoko u szyi, i dochodzące aż do kolan, a dopiero na nich mają wdziane zwyczajne koszulki i spodenki. Na rękach widnieją rękawiczki.

Spoglądamy równocześnie na zdjęcie obu naszych teamów reprezentacyjnych, zrobione przed matchem dnia 13. listopada. I mimo, że skrupulatnie szukamy najmniejszych choćby śladów jakiejś cieplejszej odzieży, niczego prócz zwycz. letnich kostyumów, znaleźć nie możemy. U jedynego bramkarza widnieje coś, jakby biała koszula. Widać natomiast doskonale, jak niemal wszyscy gracze, pozując do fotografii, co trwa najwyżej dwie minuty, trzęsą się z zimna niemiłosiernie, drżąc jak liście osiki. Wyobraźmy sobie teraz, grę pełną temperamentu, prowadzoną w silnem tempie, a potem chwilową, choćby jednominutową przerwę, wywołaną dajmy na to, rzutem karnym. Cóż się wtedy może stać? Przecież nic łatwiejszego w takiej chwili, jak zapalenie płuc, przy nagłem skropleniu się, a nawet i zamarznięciu potu. Dalej nie wiemy, w jakich warunkach rozbierają i ubierają się gracze. Znając jednak szatnie na boisku „Cracovii", wiemy, iż nie może być tam mowy o odpowiedniej temperaturze.

Dlatego też po wypowiedzeniu tych uwag, apelujemy do rozsądku O. Z. P. N., by zechciał zwrócić swe troskliwe oko nie tylko na formę gry naszych graczy, ale także na ich zdrowie, zaopatrując ich w odpowiednie ciepłe kostyumy. O. Z. P. N., który ma moralne prawo, żądania od graczy poświęcenia się, przez wzięcie udziału w matchu dnia 18. grudnia, ma również i moralny obowiązek czuwania nad ich zdrowiem. Za zdrowie i życie każdego gracza jest w tym wypadku O. Z. P. N. odpowiedzialny

(h. b.)

Na srebrnym ekranie.

Żebraczka ze Stambułu.

Premiera w kinoteatrach: „Kopernik" i „Marysieńka".

Lwów, 3 grudnia.

W słońce spowita a jednak śladem krwi ludzkiej przerżnięta — łzy przesmutne roniąca, a jednak śmiechem jasnym dźwięcząca — jawi się historya żebraczki ze Stambułu!

Olśniewający film! Oto krzyk, który wyrywa się na widok tego urzeczywistnionego cudu, tej wspaniałej reżyseryi, tej gry mistrzowskiej, tych świateł i cieni umiejętną dłonią autora i reżysera rozsianych.

Nowe zupełnie milieu dla dotychczasowych bywalców i wielbicieli kinowych. Turcya wraz ze swemi tajemniczemi haremami, pięknością kobiecą pełną niesłychanego powabu, wykwita na filmie.

Młoda, cudna dziewczyna, łobuz rozkoszny, żebraczka, wzbudziła miłość w sercu oficera amerykańskiego, miłość nie uczucie przelotne, gdyż oficer nie pojmuje życia bez tego kwiatu rozkosznego, bez jej uśmiechu, bez jej oczu głębokich a pełnych radości życia. Ale tak prędko człowiek nie zdobywa szczęścia. Wplątuje się w życie i szczęście żebraczki szeik potężny, który zabił kochanka jednej ze swych kochanek haremowych. Zbrodnię tę, popełnioną w meczecie, którego jak wiadomo nie śmie przestąpić kobieta, tak nielitościwie traktowana przez Mahometa, widziała żebraczka. Achmed drży o swe życie. Równocześnie jednak widząc cudną żebraczkę zakochał się w niej i postanawia ją poślubić. Ślub odbywa się wprawdzie, lecz mężem — o bogi! — zgadnijcie — mężem dzięki sprytowi przyjaciół swych — zostaje oficer amerykański. Ale i w tej chwili jeszcze nie może cieszyć się zdobytem szczęściem, gdyż Achmed zwołuje swych ludzi, porywa żebraczkę i ucieka do swej przystani. A tą przystanią gmach zamknięty olbrzymią bramą.

Lecz tęsknota i spryt żebraczki zwyciężą wszystkie przeszkody. Straszna rozgrywa się walka między Achmedem a oficerem, walka dech zapierająca.

Dzięki pomocy żebraczki, dzięki też własnym siłom oficera — Achmed leży pokonany.

Zakochani łączą się i biedna żebraczka zostaje żoną oficera amerykańskiego.

Niewiadomo, co wpierw podziwiać, przecudne pejsaże, szaloną jazdę przez pustynię na koniach, na wielbłądach — czy walkę dwóch rywali. Ale piękną nadewszystko jest gra znakomitej aktorki Priscieli Dean, po raz pierwszy występującej przed publicznością lwowską.

Znakomita to artystka, której każdy wyraz, każdy ruch, każde spojrzenie pełne jest wdzięku. Jej łobuzerskie spojrzenia, jej twarzyczka okolona jasnymi puklami, budzą istotny zachwyt. Więc jak niedawno świat kobiecy zapłonął do Mozżuchina — tak dziś — mężczyźni — pełni są uwielbienia dla pięknej Priscieli. Tłumy publiczności zjawiły się na premierze.

Nora.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI